

# Tomaszewski, Jerzy

---

"Granica polsko-niemiecka 1919-1939. Z dziejów formacji granicznych", Henryk Dominiczak, Warszawa 1975 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 67/2, 317-319

---

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

kich dotychczasowych zarys dziejów Stowarzyszenia Ludu Polskiego, skomentowany trafnie, w wielu punktach po nowatorsku. Warto jednakże wysunąć postulaty dalej idące, również przy omawianiu dobrych książek: między innymi dla przypomnienia czytelnikom, że trud badawczy nigdy się nie kończy i że każde rozwiązanie zadania otwiera perspektywę dla zadań następnych.

Książka Łopuszańskiego powstała jako dysertacja doktorska. W druku ukazała się bez przypisów, a tylko z bibliografią (stron 14) — jak się wydaje, o wiele mniej potrzebną. Skutek jest ten, że nie mamy sposobu skontrolowania tych właśnie nowych twierdzeń, które budzą największe nasze zainteresowanie. Jeśli to rzeczywiście Wydawnictwo Literackie przymusiło autora do rezygnacji z aparatu naukowego, skrzywdziło nie tylko jego, ale i naukę polską. Trzytysięczny nakład wcale nie usprawiedliwiał takiej pogoni za popularyzacją.

Stefan Kieniewicz

Henryk Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka 1919—1939. Z dziejów formacji granicznych*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1975, s. 289.

Książka niniejsza zasługuje na uwagę jako rzadko spotykane w naszej historiografii studium poświęcone obronie granic w Polsce międzywojennej. Składa się ona z czterech części. W pierwszej autor omawia kształtowanie się polskiej granicy z Niemcami, jej przebieg i związane z nią umowy międzynarodowe oraz zagadnienia polityczne. Część druga zawiera szczegółowe omówienie organizacji formacji ochrony granic oraz ich zabezpieczenia, zaś część trzecia — systematyczną analizę działalności operacyjnej organów służby granicznej. W części czwartej autor omówił reorganizację ochrony granic w 1938 r. oraz położenie na granicy z Niemcami w 1939 r.

Studium jest bez wątpienia wartościowe, zarówno pod względem informacyjnym, jak też z punktu widzenia sformułowanych w nim wniosków dotyczących szczegółowej oceny funkcjonowania systemu ochrony granicy zachodniej państwa. Odnotować należy jednak pewne luki, zwłaszcza w dziedzinie wykorzystania źródeł archiwalnych. Autor pominął bowiem znajdujący się w Archiwum Akt Nowych — ważny dla tematu — zespół akt Komendy Głównej Straży Granicznej, jak również dokumentację dotyczącą zwalczania przemytu sacharyny (WAP Poznań, AAN oraz Biblioteka SGPiS). Być może, utrudniło to autorowi wyjaśnienie niektórych zagadnień o podstawowym znaczeniu. W uwagach niniejszych pragnę się zająć właśnie nimi; książka Dominiczaka jest bowiem dostatecznie interesująca, by nie ograniczyć się do ogólnikowego omówienia jej treści i generalnych pochwał pod adresem autora.

Podstawową kwestią jest ogólna ocena działalności formacji ochrony granic. Przy wielu szczegółowych słowach krytyki (sądzę, że trafnych), H. Dominiczak formułuje sąd zdecydowanie pozytywny. W zakończeniu czytamy, że ochrona granic była jednym „z najważniejszych czynników stabilizacji, jego realizacja oznaczała położenie kresu chaotycznym dotąd stosunkom wewnętrznym, polepszenie stanu bezpieczeństwa, a przede wszystkim ograniczała rozmiary przestępczości granicznej” (s. 283). Wszystko to odgrywało dużą rolę zwłaszcza na zachodzie państwa. „Jeśli — — zważyć warunki, w jakich przyszło działać polskiej Straży Granicznej, i możliwości jakie miały oddziały graniczne, stwierdzić wypada, że jej osiągnięcia w niezwykle trudnej służbie były niemałe i niewątpliwie zasługują na uznanie” (s. 284). Kryterium oceny stanowi więc rola ochrony granicy zachodniej z punktu widzenia obrony przed niebezpieczeństwem grożącym ze strony imperializmu nie-

mieckiego. Trudno nie zgodzić się z powyższym sądem, lecz jedynie przy tak ograniczonym z góry kryterium. A przecież rola formacji ochrony granic nie sprowadzała się wyłącznie do tej funkcji.

Podstawowym zagadnieniem było także zwalczanie przemytu. Z punktu widzenia ogólnopaństwowego przemyt był oczywiście szkodliwy. Lecz czy tak traktowała go ludność pogranicza? H. Dominiczak dostrzega zaledwie drobną część problemu, gdy pisze — omawiając współpracę organów ochrony z ludnością pogranicza — o bezwzględnym zwalczaniu przemytu: „Oddziały graniczne powołane do ścigania tego rodzaju przestępstw musiały postępować bezwzględnie, co niekiedy spotykało się z dezaprobatą nawet tych, którzy się przemytnictwem nie zajmowali” (s. 181). Innymi słowy: formacje ochrony granic cieszyły się powszechnym szacunkiem i sympatią, z wyjątkiem kół przemytniczych (które nie zamierzały się pozbyć „intratnych dochodów”) oraz oprócz wypadków postępowania z nadmierną surowością.

Inaczej na to zagadnienie zapatrywała się Główna Komenda Straży Granicznej, pisząc w sprawozdaniu za rok 1934: „W ostatnich latach zaobserwowano wprost zastraszający wzrost przemytnictwa na pograniczu, dzięki przystąpieniu do tego procederu szerokich mas bezrobotnych i chłopów małorolnych. Przyczyny tego należy szukać w rosnącym wciąż niedostatku ludności pogranicza, która z konieczności ima się przemytnictwa, aby zdobyć środki na utrzymanie”<sup>1</sup>. Oczywiście, istniały całe przedsiębiorstwa przemytnicze, które przynosiły finansującym je ludziom interesu niemały dochód. Skuteczna działalność organów ochrony granic w latach trzydziestych doprowadziła do ich częściowego rozbicia. Natomiast rozwinął się przemyt drobny, masowy, dokonywany przez ludzi zajmujących się tym procederem z głodu. Niedostatek również sprawiał, że wiele towarów przemycanych stawało się potem przedmiotem rozległego handlu nielegalnego na dużej części terytorium państwa<sup>2</sup>. Tę stronę zagadnienia (choć na innym pograniczu) dostrzegli twórcy ukraińskiego filmu „Biały ptak z czarnym znamieniem”; tym bardziej powinien ją widzieć historyk, dysponujący bogatą dokumentacją.

Innymi słowy, sytuacja ekonomiczna ludności (a powinniśmy pamiętać, że z licznymi wyjątkami pogranicze było ubogie, pozbawione większych możliwości legalnego zarobkowania) zmuszała do przemytu. Straż graniczna miała obowiązek służbowy przemyt ten zwalczać, włącznie ze strzelaniem do przestępców granicznych. Formacje ochrony granic stawały się w ten sposób bezwzględnym ramieniem państwa, znajdującym się w nieustannym konflikcie z interesami i wyobrażeniami ludności pogranicza. Proszę pamiętać, że przemytu nie traktowano tam jako przestępstwa! Przecież relikty takiej postawy zachowały się do dziś.

Interwencja Straży Granicznej szła zresztą częstokroć dalej, niż walka z przemytem. 27 lipca 1932 r. chłopcy w powiecie nowotarskim odebrali egzekutorom zajęte w drodze egzekucji przedmioty. „Następnego dnia oddział złożony z siedmiu policjantów, wspierany przez dwóch podoficerów Straży Granicznej, aresztował dwóch chłopów, którzy przewodzili napastnikom. Miejscowa ludność broniąc aresztowanych, zaatakowała policję przy pomocy kamieni. Policja uwolniona została z opresji przez wspomnianych strażników, którzy pomogli następnie rozproszyć tłum”<sup>3</sup>. Nieco wcześniej w powiecie samborskim ludność „zaczęła kosić łąkę dworską w m. Nadyby”. Róż starciu z policją, aresztowano 22 chłopów przy udziale kompanii Straży Granicznej<sup>4</sup>. Straż Graniczna nie tylko strzegła granicy, lecz współdziałała z innymi

<sup>1</sup> AAN, Komenda Główna Straży Granicznej [cyt. dalej: K. Gł. Str. Gran.] 34, k. 9v.

<sup>2</sup> Charakterystyczny jest przykład sacharyny, o której przemycie znajdujemy w książce trochę ciekawych informacji. Szerzej o tym por. J. Tomaszewski, *Przemyt i handel sacharyną w Polsce w latach 1930—1938*, „Zeszyty Naukowe SGPIŚ” 1958, nr 9.

<sup>3</sup> AAN, K. Gł. Str. Gran. 40, k. 61: Komunikat informacyjny nr 16.

<sup>4</sup> Tamże, k. 53: Komunikat informacyjny nr 13 [w dokumencie omyłkowo nr 14 — J. T.].

organami państwa w tłumieniu walki chłopów przeciwko ziemiom i podatkom, była narzędziem ucisku klasowego.

Z tym wiąże się inny aspekt ochrony pogranicza. Jednym z kierunków działania Straży Granicznej było również zwalczanie przemytu nielegalnych wydawnictw (zwłaszcza komunistycznych) oraz przeciwdziałanie nielegalnemu przekraczaniu granicy. Wprawdzie H. Dominiczak poświęcił temu problemowi cały rozdział lecz pominął ważny element — nielegalne przekraczanie granicy przez osoby zwalczające istniejący w Polsce system polityczny.

Nie znajdziemy również w omawianej książce niektórych innych problemów. Tak więc w bieżącej działalności Straży Granicznej istotną rolę odgrywał płytki wywiad, skierowany przeciwko państwu sąsiednim. Publikowane systematycznie komunikaty informacyjne Komendy Straży Granicznej zawierały w tej mierze liczne informacje<sup>5</sup>. Wreszcie Straż Graniczna w niektórych wypadkach współdziałała w powrotnym przemyśle do Niemiec wyrobów tytoniowych<sup>6</sup>.

W świetle powyższych uwag generalne sądy H. Dominiczaka wydają się mocno uproszczone. Działalności organów ochrony granicy nie można bez zastrzeżeń i w pełni omawiać pozytywnie. Formacje te — jak też inne urzędy i instytucje państwowe w badanym okresie — reprezentowały interesy państwa klasowego, w którym panującą siłą była burżuazja. Z pewnością, pod niejednym względem działalność ich miała znaczenie pozytywne dla całego społeczeństwa polskiego. Przede wszystkim jednak służyły one jako instrument sprawowania władzy przez konkretną klasę. Sumienne wykonywanie obowiązków we wszystkich sferach oraz spełnianie rozkazów przełożonych oznaczać więc musiało, że organy chroniące granicę niejeden raz przeciwstawiać się musiały tym wszystkim siłom, które dążyły do zmiany ustroju państwa, lub przynajmniej do obalenia władzy sanacji. Dochodzimy ostatecznie do wniosku, że w omawianej książce wartościowym elementem jest szczegółowe omówienie organizacji ochrony granic zachodnich państwa oraz działalności formacji w tym celu powołanych (pomimo pewnych luk w tym zakresie). Natomiast formułowane przez autora uogólnienia nie wydają się uzasadnione i wymagają bardziej zróżnicowanego ujęcia.

Na marginesie warto wskazać na jeszcze jedną kwestię. Autor odrębny rozdział poświęcił problemom ochrony wybrzeża oraz granicy z Gdańskim. Problematyka ta jest częścią zagadnień ochrony granicy polsko-niemieckiej, lecz zarazem pod wieloma względami wyróżnia się specyfiką, spowodowaną pozycją Wolnego Miasta w polskim systemie celnym. W książce z natury rzeczy nie można było poświęcić temu zbyt wiele miejsca. H. Dominiczak nie wykorzystał też bogatej literatury przedmiotu oraz wielu źródeł. Mimo tego rozdział jest użyteczny. Wyrazić chciałbym nadzieję, że w dalszych swych badaniach autor znajdzie sposobność powrotu do zagadnienia ochrony granic z Gdańskiem, godnego odrębnej książki.

Jerzy Tomaszewski

Adam Koseski, *Bułgaria w polityce europejskiej 1944—1948*, Wydawnictwo Instytutu Krajów Socjalistycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1975, s. 288.

Ukazanie się tej monografii witamy z zadowoleniem. Jest to praca pionierska, gdyż dotychczas na ten temat niczego w Polsce nie ogłoszono. Tłumaczy to również fakt, że napisaliśmy nie tyle recenzję, co artykuł recenzyjny. Autor pisze żywo i zajmująco, stara się formułować sądy wyważone i nie pozwala, aby faktografia

<sup>5</sup> Por. np. AAN, K. Gł. Str. Gran. 40, *passim*.

<sup>6</sup> Tamże 34, k. 23: walka z przestępstwami skarbowo-celnymi w 1934 r.